



krótko

Korzenie narodu

GOLESZÓW. W rocznicę odzyskania niepodległości Czytelnia zaprasza 11 listopada o 17.00 na przedstawienie o chrześcijańskich korzeniach narodowej tradycji.

O okultyźmie

ŻYWIEC. Parafia Narodzenia NMP zaprasza 12 listopada o godz. 8 do Domu Katolickiego na sympozjum „Magia – cała prawda”, które zakończy Msza św. z modlitwą o uzdrowienie o 19.15. Wśród prelegentów – s. Michaela Pawlik – znawca hinduizmu, ks. Piotr Kocur – egzorcysta, Andrzej Wronka – publicysta, o. prof. Aleksander Posacki SJ – demonolog, Małgorzata Nawrocka – pisarka, Leszek Dokowicz – operator filmowy.

Nie byłoby zjednoczonej Europy bez zaangażowania świętych w jej dzieje – mówią nastolatki z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Po raz piąty KSM naszej diecezji przygotowało Korowód Świętych. Uroczystość rozpoczęła się w bielskim kościele Trójcy Przenajświętszej. Przedstawiciele 19 parafii i wspólnot przywieźli ponad 50 relikwiarzy z doczesnymi szczątkami świętych. Wnosili je do kościoła i przedstawiali ich życiorysy. Ustawione na ołtarzu, towarzyszyły Różańcowi, po którym w procesji zostały przeniesione ulicami miasta na ołtarz w katedrze św. Mikołaja. Tu proboszcz ks. prałat Zbigniew Powada przewodniczył uroczystej Mszy św.

„To nie sztuka wybudować nowy dom, sztuka sprawić, by miał w so-

V Diecezjalny Korowód Świętych

Budujemy dom z duszą



Młodzież przyniosła ze sobą m.in. relikwie: św. Marii Małgorzaty Alacoque, św. Faustyny i bł. Jana Pawła II

bie duszę” – te słowa piosenki Alicji Majewskiej przypomniał w homilii ks. Piotr Bączek, asystent kościelny KSM, wyjaśniając ideę Korowodu. Towarzyszyło mu hasło: „Święci – Budowniczości Europy”. Kaznodzieja podkreślał, że bez świętych – Benedykta, Cyryla i Metodego, Franciszka, Katarzyny ze Sieny i rzeszy świętych wszystkich wieków – budowa współ-

czesnej Europy nie byłaby możliwa. W liście do uczestników Korowodu bp Tadeusz Rakoczy podkreślał, że takie inicjatywy są bardzo istotne w czasie, kiedy próbuje się odrywać Europę od korzeni, z których wyrosła.

Uczestnicy spotkania dziękowali za beatyfikację Jana Pawła II, który wyniósł na ołtarze rzesze świętych.

Urszula Rogólska

Ekspresowo wokół Bielska



MIKUSZOWICE. Otwarcie i poświęcenie nowej bielskiej obwodnicy

W południe 28 października pierwsi kierowcy mogli przejechać nową, północno-wschodnią obwodnicą Bielska-Białej – od węzła Komorowice do węzła Mikuszowice. Prace budowlane, prowadzone na odcinku blisko 12 km, trwały 3 lata i kosztowały 1,4 mld zł. – To wielki dzień dla naszego miasta. Cieszymy się tą piękną obwodnicą, bo dzięki niej Bielsko, odciążone od pojazdów turystów przejeżdżających dotąd przez centrum, będzie teraz inaczej wyglądało – mówił Jacek Krywult, prezydent Bielska-Białej. Uroczystość oficjalnego otwarcia i poświęcenia inwestycji odbyła się na odcinku drogi ekspresowej S69 w Mikuszowicach. O Boże błogosławieństwo dla jej użytkowników modlili się bp Tadeusz Rakoczy oraz bp Paweł Anweiler.

Nowa księżnica akademicka

BIELSKO-BIAŁA. 100 tys. woluminów biblioteki Akademii Techniczno-Humanistycznej, największej na Podbeskidziu uczelni publicznej, znalazło miejsce w nowej siedzibie nowoczesnej biblioteki, a czytelnicy będą mogli korzystać z jej zbiorów w wygodnych nowych czytelnicy – ogólnej i czasopism. Nową bibliotekę tworzą dwa skrzydła – w jednym zlokalizowane są czytelnie, w drugim – wypożyczalnia. W czytelniach stoliki wyposażono w lampki i gniazdko elektryczne do podłączenia laptopa. Każdy może tam korzystać z bezprzewodowego internetu. Dotychczasowa biblioteka miała powierzchnię około 500 mkw., nowa – około 13 tys. mkw.

Jak podkreślał prof. Jarosław Janicki, prorektor uczelni, w ciągu najbliższych lat akademia zamierza przekształcić się w uniwersytet. – Prawdziwy



Rektor prof. Jarosław Janicki i Liliana Linek, dyrektor biblioteki ATH, otwierają jej nową siedzibę

uniwersytet tworzy biblioteka. Dlatego tak się cieszymy z jej nowej siedziby – mówił prorektor. W obecności najwyższych władz uczelni – pierwszych i obecnych rektorów – bibliotekę pobłogo-

sławili bielsko-żywiecki biskup-nominat Piotr Greger oraz biskup Paweł Anweiler, zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

ur

Różańcowa Górka

SZCZYRK. Zakończyły się tegoroczne czuwania na szczyrkowskiej Górze Błogosławieństw. Ostatniemu przewodniczył ks. kan. Czesław Szwed, proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela z Brennej, który zachęcał wszystkich do odmawiania Różańca. – Jednych on śmieszy, innych gorszy, ale na szczęście wielu odmawia go codziennie, a u schyłku życia trzyma przy przejęciu do wieczności – mówił. – Związki naszego sanktuarium z parafią w Brennej są bardzo silne – podkreślają salezjanie – kustosz

ks. Marek Kaczmarczyk i ks. Piotr Wala. – Corocznie wierni stamtąd licznie przybywają na odpusty i na Pasterkę. To właśnie brenneńscy kamieniarze przed ponad 60 laty obłożyli sanktuarium tamtejszym kamieniem.

Ksiądz Kaczmarczyk podziękował wszystkim pielgrzymom za stałą obecność na czuwaniach, a szczególnie proboszczowi szczyrkowskiej parafii św. Jakuba – ks. kan. Andrzejowi Lorancowi za udział w tegorocznych czuwaniach oraz wielką życzliwość wobec Górki. **Im**

Misja s. Dilmy



Podczas kiermaszu wyrobów boliwijskich siostry Katarzyna i Dilma zachęcały do wsparcia misji

ZABŁOCIE K. STRUMIENIA. Na zaproszenie proboszcza ks. Władysława Piekarskiego i wiernych parafii MB Różańcowej w Tygodniu Misyjnym gościła tu s. Dilma ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości w Boliwii. Siostry pracują w szpitalu, pomagają ubogim, katechizują i prowadzą internat. Odwiedzinom siostry towarzyszył kiermasz misyjny – wierni chętnie kupowali boliwijskie różańca, długopisy i zakładki do książki ze skóry lamy. Inicjatorką Niedzieli Misyjnej była s. Katarzyna Kociołek – referentka misyjna w Zgromadzeniu Córek Bożej Miłości. **eś**



Brenneński proboszcz ks. kan. Czesław Szwed przewodniczył ostatniemu październikowemu czuwaniu na Górze



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Biskup Tadeusz Rakoczy

Z radością przyjmujemy wiadomość o mianowaniu przez Ojca Świętego Benedykta XVI nowego biskupa pomocniczego dla naszej diecezji.

Do godności tej został powołany ks. dr Piotr Greger, dotychczasowy zastępca dyrektora Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej. Ogłoszenie tej nominacji nastąpiło w dniu liturgicznego wspomnienia bł. Jana Pawła II, tak bardzo nam drogiej osoby, a teraz orędownika przed Bogiem. Dlatego także przez jego wstawieństwo, jak i świętych patronów naszej diecezji wypraszajmy dla księdza biskupa nominata obfitość darów Ducha Świętego dla jakże bardzo odpowiedzialnej jego pasterskiej posługi w naszym Kościele. Hasłem jego pasterzowania będą słowa: „In servitio Redemptori” – W służbie Odkupicielowi. Przyjmijmy go serdecznie, życząc mu także zdrowia i sił w wypełnianiu swego posłannictwa.

Z listu biskupa odczytanego w kościołach w niedzielę 30 października

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobiel – dyrektor oddziału, Urszula Rogońska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny

Misje w sanktuarium Matki Bożej

Poszli za papieżem

Kiedy Jan Paweł II był w Brazylii, zamiast bogatych dzielnic i pałacu biskupa, **najpierw wybrał odwiedzić w slumsach.** Na widok wielkiej nędzy zdjął pierścień z palca i przeznaczył na żywność i ubrania dla dzieci.

Ten fakt przypominał ks. Jan Hańderek, dyrektor Salezjańskiego Centrum Wychowania i Duszpasterstwa Młodzieży z Krakowa, który w Tygodniu Misyjnym przybył wraz z wolontariuszami Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi świata” do sanktuarium Matki

Bożej na szczyrkowskiej Górze. Wizytę misjonarzy połączono z odwiedzinami relikwii bł. Jana Pawła II w sanktuarium – każdy mógł je uczcić. Nie zabrakło „Barki” i hymnów Świątowych Dni Młodzieży, wykonywanych w różnych językach przez chór sanktuarium.

Cieszyn

Był symbolem ekumenizmu

20-letni Jonasz Czyż zmarł 25 października w szpitalu w Cieszynie – poinformował portal Kościoła ewangelicko-augsburskiego www.luteranie.pl.

Od jego imienia powstała wcześniej m.in. nazwa Ekumenicznego Konkursu Wiedzy Biblijnej „Jonasz”. W 14 edycjach konkursu, organizowanych z inicjatywy ewangelicznego Towarzystwa Katechetycznego „Jonasz” wspólnie z wydziałem katechetycznym kurii bielsko-żywieckiej, uczestniczyło ponad 200 tys. uczniów z różnych Kościołów chrześcijańskich.

Jonasz urodził się w Cieszynie 23 marca 1991 r. Przeszedł porażenie mózgowie. Nie mógł mówić, jeść stałych pokarmów, nie chodził, niewiele widział, z trudem siedział.

Mimo choroby, był bardzo pogodnym dzieckiem. Jego rodzice, Urszula i Bogusław Czyżowie, założyli w 1994 r. Towarzystwo Katechetyczne, które nazwali imieniem syna.

im/WWW.LUTERANIE.PL



Misjonarze zachęcało do wsparcia pracy salezjańskiej w Peru

KS. PIOTR WALA SDB

Misjonarze – małżeństwo Lidia i Grzegorz oraz ich koleżanka Kasia – dzielili się przeżyciami ze swojej pracy. Przybyli do Szczyrku, by również kwestować na budowę kaplicy w peruwiańskim San Lorenzo. – Jest szkoła i oratorium – wszystko w dżungli. Ale brakuje kaplicy. A jeśli ma być po salezjańsku, to oprócz zabawy i nauki musi być modlitwa – mówiła Lidka. Razem z mężem podróż poślubną zamienili na pracę misyjną, a teraz,

czekając na narodziny swojego dziecka, nadal posługują misjom w Polsce.

– To powiew Ducha Świętego. w Kościele – mówił ks. Jan Hańderek. – Świadczenie tych młodych ludzi to odpowiedź na wezwanie bł. Jana Pawła II, wytrwałego misjonarza, z którym łączymy się duchowo przez obecność jego relikwii.

Na cele misji od wakacji pielgrzymi ofiarowali ponad 50 tys. zł.

ur

Po kongresie w Rzymie

Mamy porządnie posługiwać!

– Trzeba zmieniać struktury duszpasterskie wypracowane przez Kościoł, bo one w dzisiejszym świecie nie działają – to odważne zdanie kolumbijskiego biskupa najbardziej zapadło w pamięć ks. Przemysławowi Sawie.

Kongres Nowej Ewangelizacji, który niedawno odbył się w Rzymie, to wyraźny komunikat, że jest ona odrębną i bardzo ważną rzeczywistością w Kościele. Uczestniczyła w nim 40-osobowa delegacja Diecezjalnej Szkoły Nowej Ewangelizacji śś. Cyryla i Metodego z ks. Sawą. Przeżyli ten czas jako ponowne wezwanie do głoszenia Ewangelii nowymi środkami

i zjednoczenia w tym dziele z innymi ruchami. Wśród nich byli przedstawiciele wspólnot, którym idea nowej ewangelizacji szczególnie leży na sercu, m.in. José Prado Flores, Kiko Arguello, Daniel Ange i Vittorio Messori.

Na Eucharystii w Bazylice św. Piotra, DSNE została poproszona o odczytanie modlitwy wiernych. – To dla nas sygnał, że mamy nowej ewangelizacji porządnie posługiwać – uśmiecha się ks. Sawa.

Podczas Eucharystii Benedykt XVI podkreślił znaczenie czynów i gestów Jezusa w głoszeniu Ewangelii. – Papieżowi chodziło o cuda i znaki. Dzisiejszy

człowiek bardzo ich potrzebuje – stwierdza ks. Przemysław. Razem z DSNE śś. Cyryla i Metodego podejmuje od lat to wezwanie, organizując m.in. comiesięczne Msze św. z modlitwą o uzdrowienie.

Uczestnicy kongresu z Bielska mieli też czas, by zwiedzić Asyż, w którym żył św. Franciszek i który jest – jak sami podkreślają – wzorem nowej ewangelizacji. Ważnym miejscem w ich pielgrzymowaniu była także rzymska Bazylika św. Pawła. Pan Bóg zaskoczył ich szczególnym prezentem – w pizzerii spotkali José Prado Flores, założyciela Szkoły Nowej Ewangelizacji.

Natalia Podosek



Ks. Przemysław Sawa wraz z przedstawicielami DSNE w Rzymie

KLAUDIA SURMIK

Klerycy w moro

SŁUŻBA WOJSKOWA SEMINARZYSTÓW.

Kleryk Józef Jasek i jego koledzy, pożegnali się w seminarium i pojechali nocnym pociągiem do Szczecina. Nie śpieszyło się im. Zwiedzili miasto, w **jednostce zjawili się po południu.**

tekst i zdjęcia

URSZULA ROGÓLSKA

urszula.rogolska@gosc.pl

Na mocy porozumienia między Episkopatem Polski a rządem PRL z 14 kwietnia 1950 r. alumni wyższych seminarium duchownych, podobnie jak studenci innych uczelni, byli odroczeni od służby wojskowej. Jednak władze komunistyczne nie zamierzały tego przestrzegać. W 1959 r. przeprowadzono pierwszy pobór kleryków do wojska. Do 1980 r. przymusowo wcielono około 3000 alumnów.

Wśród kleryków-żołnierzy była także grupa księży obecnej diecezji bielsko-żywieckiej: Zygmunt Bernat, Stanisław Bogacz, Tadeusz Borutka, Jerzy Brońka, Walenty Brynczka, Józef Jasek, Antoni Kajzerek, Justyn Kamoń, Jerzy Kiera, Stanisław Koziana, Stanisław Kozieł, Antoni Kulawik, Franciszek Kuliga, Kazimierz Kulpa, Andrzej Papoń, Krzysztof Ryszka, Józef Sowiński, Stanisław Ulman, Stanisław Wawrzyńczyk, Rudolf Wojnar.

Mówią, że czas ich pobytu w wojsku, to i czas skradziony, i... podarowany. Bo Pan Bóg potrafi wyprowadzić dobro nawet ze zła.

Dać w kość biskupom

Kleryk Józef Jasek – dziś proboszcz parafii Chrystusa



– Pamiątkowy medal bł. ks. Jerzego Popiełuszki to akcent obecności bł. ks. Jerzego, współbrata, kolegi z wojska, w moim życiu – mówi ks. kan. Józef Jasek

Króla na bielskich Leszczynach – po pierwszym roku seminarium duchownego w Krakowie, trafił na dwa lata – od jesieni 1969 do 1971 r. – do jednostki kleryckiej w Szczecinie-Podjuchach. Z pięćdziesięciu kilku alumnów jego rocznika trzydziestka dostała bilety do wojska. Ostatecznie dwudziestu czterem je wycofano.

– Nie wiem, czym się kierowano przy wyborze i liczbie kleryków – wspomina ks. Jasek. – Była w tym taka zasada dawania w kość biskupom ordynariuszom – jeśli podpadł władzom, zabierano mu więcej kleryków. Próbowano też przez te decyzje poróżnić biskupów.

Funkcjonowały trzy jednostki specjalizujące się w „wychowywaniu” kleryków: w Szczecinie-Po-

djuchach, Brzegu i Bartoszykach.

Jak wspominają księża, życie w tych jednostkach nie miało nic wspólnego ze służbą wojskową. Robiono wszystko, by zachęcić ich do porzucenia seminarium, kuszono łatwiejszym znalezieniem mieszkania, pracy czy miejscem na świeckich uczelniach.

Mieli nas rozpracowywać

Kleryk Jasek i jego koledzy, pożegnani w seminarium, pojechali nocnym pociągiem do Szczecina. Nie śpieszyło się im. Zwiedzili miasto, w jednostce zjawili się po południu.

– W każdej jednostce kleryckiej, stanowili połowę składu, reszta to byli świeccy – opowiada ks. Jasek. – Tak jak my, wszyscy po maturze. Pod tym względem to były jednostki elitarne. Koledzy świeccy byli członkami partii, albo dziećmi partyjnych aktywistów. Wcielano ich na kilka dni przed naszym przybyciem. Byli przygotowani do pełnienia swojej roli – rozpracowywania nas.

Szóstkę ks. Jaska od razu rozdzielono. Każdy trafił do innej drużyny. Pierwsze chwile w koszarowej sali – nieufność w wielu spojrzaniach, szukanie „swoich”. Klerycy, skierowani tu z różnych części Polski, szybko się jednak odnaleźli.

– Nasze jednostki nie miały nic wspólnego z ćwiczeniami wojskowymi – kontynuuje ks. Jasek. – To, co mieliśmy wspólnego z wojskiem, to mundur, rygorystyczny regulamin. A normą było wiele godzin wykładów ideologicznych. Nie wykazywaliśmy nimi żadnego zainteresowania, byliśmy tam do końca obcy. Nikt z nas się nie ugiął i nie starał się o wyróżnienie.

Z wojskiem kojarzy się poligon. Ale nawet na poligonie nie uczestniczyli w ćwiczeniach. Przygotowywali teren dla innych żołnierzy, albo... wykonywali bezsensowne prace fizyczne.

– Pamiętam, jak kiedyś, na wzgórzu przygotowywaliśmy na przyjazd oficjeli podium i stopnie... w piasku – opowiada ks. Józef. – Innym razem kazano nam ścinać piękne, młode, proste modrzewie. Pocięte na paliki i pomalowane na biało-czerwono miały tworzyć szpaler. Nie wiemy, czy ta generalicja w ogóle przybyła. Nas tylko dowożono do pracy i z powrotem.

Z wojskiem kojarzy się strzelanie. Żołnierze-klerycy dostali broń z czasów II wojny światowej. Codziennie musieli ją czyścić. A zająca ze strzelania mieli raz czy dwa w roku.



Karty i Msza św.

Księża podkreślają, że tam klerykami byli bardziej niż w seminarium, choć życie sakramentalne było możliwe tylko na przepustce – raz na kilka miesięcy. Dwa razy w roku przychodzili kapelani wojskowi i po takim spotkaniu klerycy mogli wyjść do kościoła – tam była spowiedź, Komunia św., i powrót do koszar.

W niedzielę sami „odprawiali” Msze św., czytając liturgię z ksiądzką, którą udało się przemyścić. Gromadzili się grupami, udając, że grają w karty. Niektórzy oficerowie dyżurni wiedzieli, czym się zajmują. Jedni udawali, że nie widzą, a ci bardziej złośliwi natychmiast zadawali jakąś robotę – zawsze było coś do wyszorowania.

– Za mało mieliśmy czasu, by poznać w seminarium jakąś „technikę kontaktowania się z Panem Bogiem”. Był czas na coś, co zaczęliśmy w seminarium, co nazywa się rozmyślaniem. Ale nie w kaplicy, bo jej nie było. W drodze, na warcie, w różnych sytuacjach. To był bardzo żywy i prosty kontakt z Panem Bogiem – dziecięca wiara, kiedy wie się, że Pan Bóg jest i rozmawia się z Nim, jak z kimś bliskim.

Błogosławiona droga

– Te dwa lata były bardzo mocnym przeżyciem – podkreśla ks. Józef Jasek. – I dopiero później dostrzegalem, że choć Pan Bóg

dopuszczył tak trudną drogę, to była to „błogosławiona droga”. Dwa lata służby umocniły nas. Tam musieliśmy się strzec. Każde nasze słowo, ruch, były ściśle obserwowane. Koledzy spełniali swoje zadania i donosili przełożonym. Ale to nie do końca tak...

Po roku wielu stało się naszymi dobrymi kolegami. Jako klerycy buntowaliśmy się przeciwko bezsensownym zarządzeniom. Koledzy świeccy najczęściej z nami strajkowali – na znak protestu odmawialiśmy razem posiłków, czy wykonywaliśmy ćwiczenia fizyczne ramię w ramię, bez wychylania się, kto lepszy.

Przełożeni z seminarium także nie mogli normalnie odwiedzać swoich kleryków. Ks. Jasek pamięta życzenia imieninowe od kardynała Karola Wojtyły, przysłane mu do Szczecina. Po wyborze na rektora odwiedził ich ks. Franciszek Macharski. Spotkania z przełożonymi trwały tylko kilka minut, w biurze przepustek.

Ulg nie było

Stracili dwa lata nauki w seminarium. Rok został im darowany. Kolejny musieli nadrabiać. Egzaminu mogli zdawać w jednostce, u dowolnie wybranego profesora. Nie mieli warunków do nauki ani podręczników, więc siłą rzeczy zapraszali profesorów, którzy

rozumieli ich sytuację. Ale kiedy wrócili do seminarium, żadnych ulg nie było. Nadrabiając dwa lata, solidnie przykładali się do bieżącej nauki.

– Wróciliśmy z mocnym poczuciem patriotyzmu – dodaje ks. Jasek. – Ten nasz patriotyzm budował się w szczególny sposób.

Kiedy człowiek ma 19 czy 20 lat, nie interesuje się za bardzo sprawami ojczyzny. Młody człowiek jest zapatrzony w siebie, swoje plany. Ojczyzna jest gdzieś dalej. Tam, patrząc jak ojczyzna jest słabo prowadzona, ile jest idei, które ją niszczą, zamiast budować, rodził się wewnętrzny gniew, bunt i pragnienie, żeby tę dziurę załatać. Służba naszego rocznika przypadła w czasie odejścia od władzy Gomułki i przejęcia jej przez Gierka. Widzieliśmy obłudę tych czasów. W przeddzień zmiany władzy kapitan wychwalał zasługi Gomułki, a parę dni później sam pluje mu w twarz. To z jednej strony było śmieszne, a z drugiej budziło autentyczną troskę – komu zależy na dobru ojczyzny. To był szczególny czas postu. A czemu służy post? Temu, żeby poskramiając siebie, jeszcze bardziej się ubogacić. Ten post – bo to nie był nasz wybór, służył temu, żebyśmy bardziej tęsknili za tym, czego nie mieliśmy.

Przyjaźń z wojska, z kolegami z seminarium przetrwała lata. To przyjaźń na śmierć i życie.

– Wojsko to był przeogromny wysiłek psychiczny. Bo fizyczne zmagania silny młody człowiek pokonał – dodaje ks. Jasek. – Wiele razy pytałem Pana Boga: co chcesz mi przez to pokazać? Sutanna była dla mnie czymś, co mnie pociągało od wczesnej młodości. Kiedy my zakładaliśmy mundury, nasi koledzy zakładali sutanny. Po tym wszystkim... jestem szczęśliwy, że przez to przeszliśmy. Jest w nas duma, ale to żaden wyczyn.

W tym roku rocznik ks. Jaska świętuje 40-lecie wyjścia z wojska. Planowali uroczystość, chcieli zaprosić na nią biskupa polowego Józefa Guzdkę. Kiedy do niego zadzwonili, mile zaskoczył ich zaproszeniem do Warszawy na październikową konferencję poświęconą jednostkom kleryckim. Ks. kan. Józef Jasek był jednym z 700 byłych alumnów-żołnierzy, którym podczas tej uroczystości wręczono pamiątkowe medale bł. ks. Jerzego Popiełuszki, który także był wcielony do jednostki kleryckiej – w Bartoszycach.

– Towarzyszyły nam głębokie wrażenia – mówi ks. Jasek. – Dla nas obecność tego człowieka z naszej braci w gronie świętych jest przeogromnym wyróżnieniem. A pamiątkowy medal, to nie jest odznaczenie państwowe. To – na swój sposób – akcent obecności bł. ks. Jerzego, współbrata, kolegi z wojska w moim życiu. ■



■ R E K L A M A ■



TWOJE WESELE

Spełnimy Marzenia

TARGI ŚLUBNE
20 LISTOPADA 2011
W INWAŁDZIE

- Nocleg dla Gości GRATIS = Wesele w tygodniu*
- Menu weselne już od 160zł
- Kolacja w I rocznicę w prezencie!
- Dwie duże sale balowe!





WYGRAJ WESELE GRATIS!* Sprawdź ofertę na www.ParkHotelLyson.pl

Inwałd, ul. Wadowicka 169A, tel. 33 875 74 00, e-mail: rezerwacja@phlyson.pl

*promocji nie można ze sobą łączyć.

6 LISTOPADA 2011 GOŚĆ NIEDZIELNY

Pola Nadziei po raz pierwszy w Cieszyńcu!

Możesz wnieść światło

Gród nad Olzą dołączył do miast, w których wiosną zakwitną żonkilowe pola.

Dopiero zaczynamy, ale ufam, że już się nie zatrzymamy – mówi Halina Sajdok-Żyła, koordynatorka cieszyńskiej kampanii.

– Kilka lat temu, jako wolontariusze Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty, próbowaliśmy włączyć się w tę ogólnopolską kampanię. Teraz to już nie próba – tłumaczy Halina Sajdok-Żyła. – Znaleźliśmy zaangażowanych partnerów – zwłaszcza w środowisku II LO im. M. Kopernika oraz SP nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi. Mamy codzienny kontakt z terminalnie chorymi, ich rodzinami i rzeczywistością ruchu hospicyjnego.

Wolontariusze mówią, że w świat chorych terminalnie



Halina Sajdok-Żyła podczas akcji sadzenia żonkili z uczniami SP 3

każdy może wnieść światło nadziei. Ufają, że kampania uwrażliwi na ideę hospicjum: na pomoc w cierpieniu, zmniejszenie bólu, towarzyszenie w godnym umieraniu.

Pierwsze cieszyńskie pola nadziei zakwitną wiosną przy ul. Wąskiej, gdzie znajduje się biuro hospicjum, a także przed SP 3 przy ul. Hallera. W sadzenie żonkili

włączyły się pierwszaki z wychowawczynią Jolantą Krawczykiewicz-Halką, szóstoklasiści – z Henriettą Morawiec i licealiści z klasy III d. Akcję poprzedziło spotkanie „Chory w moim otoczeniu”. – Dzieci, które spotkały się w swoich rodzinach z problemem ciężkiej choroby, bardzo się otwierały – mówi Halina Sajdok-Żyła. Koordynatorka akcji

jest doświadczonym pedagogiem. Zajmuje się najmłodszymi, którzy trafiają do cieszyńskiego hospicjum, bo potrafi rozmawiać z dziećmi o sprawach najtrudniejszych.

W ramach Pól Nadziei w Cieszyńcu zorganizowany zostanie m.in. konkurs plastyczny dla najmłodszych. Ich prace zostaną wykorzystane w kalendarzu na 2013 rok. Odbędzie się kwesty w supermarketach, a w bibliotece miejskiej – wystawa książek o tematyce hospicyjnej. – Mamy ich ponad 100 w naszej bibliotece. I są to publikacje dla odbiorców w każdym wieku – dodaje Dorota Kania, wolontariuszka.

Tradycyjny wielki koncert walentynkowy licealistów w teatrze tym razem będzie koncertem Pól Nadziei. Młodzież przygotowuje także spektakl „Kraina złotego żonkila”, a gimnazjaliści spotkają się z autorami książki: „Kiedy twój brat/siostra choruje na raka”. Nie zabraknie żonkilowego przemarszu przez miasto. **Urszula Rogólska**

Bielskie żonkile zakwitną ósmy raz

Cegiełki dla hospicjum

Zaczęli od ekumenicznej modlitwy, koncertu i posadzenia cebulek na pierwszym żonkilowym polu obok kościoła NMP Królowej Polski. Ale już po wyjściu z kościoła dyskutowali, co nowego zrobią podczas ósmej edycji Pól Nadziei.

Przed ołtarza paczuski cebulek przygotowanych przez Salwatorijskie Stowarzyszenie Hospicyjne zabrali ze sobą uczniowie z 85 szkół, w większości bielskich, choć w akcję włączyło się też sporo placówek m.in. z Jasienicy, Skoczowa, Żywca, Bestwiny, Buczkowic, Czechowic-Dziedzic, Porąbki, Wilkowic, Kóz i Jaworza. W inauguracji kampanii w Bielsku-Białej nie mogło zabraknąć informacji o postępach prac przy wznoszeniu przez SSH budynku stacjonarnego Hospicjum im. bł. Jana Pawła II. Na ten cel od początku przeznaczane są fundusze zebrane podczas akcji.

– Kończymy remont budynku dawnego przedszkola, a w tym miesiącu oddaliśmy stan surowy dobudowanego pawilonu dla 30 chorych. Wydaliliśmy do tej pory ok. 3,7 mln zł, zebranych podczas różnych kwest. Wśród darczyńców jesteście również wy – uczniowie i nauczyciele. Dzięki wam na konto budowy w ciągu siedmiu poprzednich edycji Pól Nadziei wpłynęło blisko 800 tys. zł – relacjonowała Grażyna Chorąży, prezes SSH.

Wszystkim, którzy wspierają budowę hospicjum i pomagają ukończyć ją w najkrótszym czasie, dziękował też prezydent Jacek Krywult, zapraszając młodzież z opiekunami na wiosenne podsumowanie akcji na placu Ratuszowym. O Boże błogosławieństwo dla ukończenia tego dzieła modlił się biskup Paweł Anweiler.

– Nadzieja już jest w naszych sercach. Oby jak najszybciej po-

jawiła się także w duszach pensjonariuszy hospicjum – mówił ks. dr Marek Studenski.

– Cel jest szczytny, więc wszyscy chętnie się angażują, także rodzice uczniów. Rok temu zebraliśmy na budowę hospicjum ponad 1 tys. zł. Urządzaliśmy m.in. kermasze, a teraz chcemy też z okazji szkolnego Dnia Żonkila wystawić

dla rodziców poruszającą sztukę o odchodzeniu dziecka. Na pewno pobudzi do refleksji i uwrażliwi na potrzeby ludzi umierających – tak o planach mówiły Sylwia Szwed, opiekunka szkolnego koła wolontariuszy Pól Nadziei w SP nr 33, oraz Małgorzata Maga i uczennice czwartej klasy.

mb

Delegatki bielskiej SP nr 33 żonkilowe cebulki odebrały już po raz drugi



VII Festiwal Twórczości Artystycznej WTZ

Śmiechoterapia

„Widziałam ooorła cieeee” – z marsową miną śpiewa przejęta wokalistka. Nagle zza kulis z hukiem spada na scenę jedna narta, potem druga. I wreszcie ospale wkracza skoczek narciarski. Cała sala w śmiech.



Wzorując się na „Tańcu z szablami” uczestnicy warsztatów „Centrum” zaprezentowali... taniec z łyżkami

Na co dzień przychodzą na zajęcia artystyczne, krawieckie, kulinarne, ekonomiczne, dziennikarskie i wiele innych w ramach Warsztatów Terapii Zajęciowej dla osób niepełnosprawnych. Na zaproszenie gospodarzy, bielskiego Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie „Port”, raz w roku ujawniają swoje wszystkie talenty podczas Festiwalu Twórczości Artystycznej WTZ. W tym roku towarzyszyło mu hasło: „Zawrót głowy kabaretowy”.

Na siódmą już edycji imprezy i całodniowy przegląd przyjechały grupy z kilku WTZ z Bielska-Białej, Międzybrodzia Bialskiego, Drogomyśla, Gilowic, Pszczyny, Knuruwa, Tychów, a nawet małopolskich Radwanowic.

I tym razem widownia się nie zawiodła. A występujący na scenie byli znakomitymi śmiechoterapeutami. Z dystansem do własnych niepełnosprawności pokazywali, że to właśnie słabość jest atutem w przedstawieniu kabaretowym.

Niepełnosprawni poruszający się na wózkach zachwalali siebie jako zwinną grupę akrobatyczną, a zespół mrujących śpiewaków mówił o swoich kryształowych głosach. Chwalili się, że na ich zaproszenie przybywają nawet gwiazdy skoków narciarskich. Terapeuci, którzy na co dzień pracują z niepełnosprawnymi, wydobyli z nich różnorakie artystyczne talenty. Znakomite dekoracje i stroje to też efekt codziennej pracy.

– To nasza wielka uroczystość ludzkich serc – podkreśla Bożena Mendel, kierownik WTZ stowarzyszenia „Port”. – W jego organizację włącza się armia dobroczyńców – właścicieli prywatnych firm, samorządów, ludzi dobrej woli, dzięki którym są nagrody dla wszystkich uczestników, jest poczęstunek, jest dobra zabawa. Wychodzimy z murów i pokazujemy innym nasze talenty. Spotykamy się, poznajemy i jesteśmy razem!

– O akcji Szlachetna Paczka usłyszałam trzy lata temu w „Tele-essive” – mówi Elżbieta Dziech-Siekierska, rejonowy lider akcji w Bielsku-Białej. Pomaga jej prawie 60 wolontariuszy.

Akcje wigilijnej pomocy wymyśliли członkowie krakowskiego stowarzyszenia Wiosna. Wolontariusze szukają rodzin, którym brakuje pieniędzy na jedzenie, leki, odzież, książki dla dzieci, opiekę nad chorymi, i ustalają, czego najbardziej potrzebują. Szczegółowy opis rodziny i jej potrzeb umieszczają na internetowej stronie Paczki. Dobroczynicy wyszukują rodziny, którym chcą pomóc. Przygotowują paczkę, a następnie wolontariusze zawożą ją do adresatów.

Po raz trzeci wolontariusze Paczki uruchomili swój sztab także

Wolontariusze stowarzyszenia „Wiosna” ruszyli w teren

Szukają potrzebujących



Elżbieta Dziech-Siekierska i uczniowie LO im. S. Żeromskiego będą także w tym roku organizować akcję Szlachetnej Paczki

w Bielsku-Białej, w LO im. S. Żeromskiego. Trzy lata temu, pod wodzą nauczycielki Elżbiety Dziech-Siekierskiej zebrali się pierwsi „paczkowcy”. Dołączyli do nich nauczyciele, uczniowie innych bielskich szkół i studenci. W zeszłym roku pomogli 80 rodzinom będącym w dramatycznej sytuacji.

Na razie trwa cicha praca wolontariuszy w terenie. – Zachęcamy do odwiedzania internetowej strony Szlachetnej Paczki – mówi Aneta Dyduch, jedna z wolontariuszek. – Już wkrótce pojawią się tam pierwsze opisy rodzin czekających na pomoc.

Urszula Rogońska

■ R E K L A M A ■

PIELGRZYMKI
WYCIECZKI

ATRAKCYJNE OFERTY DLA GRUP
WYSYŁAMY SZCZEGÓLOWĄ OFERTĘ

mistral
BIURO TURYSTYCZNE

40-035 Katowice, ul. Kochanowskiego 4
telefon: 32 201 32 08, 32 251 38 54
www.mistral.com.pl e-mail: mistral@mistral.com.pl

AZBEST

- azbest – demontaż, utylizacja
- dekarstwo – 10 lat gwarancji
- ocieplenia, więźby, okna

AUTORYZOWANY ZAKŁAD OGÓLNOBUDOWLANY GAWLIK
43-400 Cieszyn, ul. Kresowa 27, tel. 792-013-569

IV Forum Nauczycieli z Pasją w Bielsku-Białej

Matematyka z chodnika

Które lekcje budzą w wielu do dziś najkoszmarniejsze wspomnienia? Matematyki! A w Starym Bielsku **na nieobowiązkowe zajęcia z tego przedmiotu** przychodzi prawie 30 uczniów!

Uczennice Agnieszki Grabias-Bańki, matematyczki z SP 31 w Starym Bielsku, prawie nie dopuszczają do głosu swojej nauczycielki, opowiadając o prowadzonych przez nią zajęciach kółka matematyczno-informatycznego. W grupie są nawet maluchy z pierwszych klas. Matematyczne pojęcia, które sprawiają problemy ich starszym kolegom, to dla nich „pikuś”. – To, co dla nich teraz jest zabawą, potem będzie oczywistością – uśmiecha się ich opiekunka. – A mnie ułatwi pracę.

Bo matematyczne zajęcia tego kółka, to praca... z origami. Mali starobielszczanie chętnie prezentują efekty swojej pracy – okazałe łabędzie, kolorowe biedronki, zające, strusie jaja czy bombki – wszystko poskładane z elementów papierowych.

Z szewską pasją

Agnieszka Grabias-Bańka i jej podopieczni byli jednymi z gości IV Forum Nauczycieli z Pasją, które zorganizowała Halina Juraszczyk z Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli „WOM” w Bielsku-Białej. Zgodnie z tradycją forum, kilkoro nauczycieli prezentowało swoje pasje, które rozwijają razem ze swoimi uczniami.

– Nie robię nic nadzwyczajnego – mówił Sebastian Pollak, matematyk i informatyk z bielskiego Zespołu Szkół Ekonomicznych. – Jeśli już jestem nauczycielem z pasją, to z szewską pasją – żartował. – Tylko coś zacząłem, teraz to już praca zespołowa wielu nauczycieli.

Zaczął się od strony internetowej, w której tworzenie zaczęli się włączać nauczyciele WF-u i języków obcych. Z czasem powstała rozbudowana platforma e-learningowa. Tą drogą nauczyciele wszystkich przedmiotów mogą przeprowadzać testy, sprawdziany, wszelakie kursy. Dzięki zainteresowaniu technologiami informatycznymi szkoła przystąpiła do kilku projektów edukacyjnych, w tym unijnego – „Partnerzy w nauce”, realizowanego pod patronatem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Uczniowie uczestniczą w zajęciach organizowanych w ramach trzech sekcji: matematyczno-przyrodniczej, informatycznej, przedsiębiorczości oraz w zajęciach wyrównawczych z matematyki „Wsparcie i Pomoc”. Organizują festiwale nauki, wycieczki naukowe, a dzięki projektowi szkoła otrzymała urządzenia pomagające na co dzień (tablice interaktywne, piloty

invote – m.in. pozwalające na sprawdzanie wiedzy metodą głosowania, laptopy – pracownia komputerowa nie jest więc potrzebna). Nauka z wykorzystaniem techniki staje się zabawą i przyjemnością. I przynosi efekty – bo szkoła chwali się sukcesami maturzystów.

O tym, że uczenie się matematyki z wykorzystaniem internetu może być przyjemnością opowiadała także Iwona Dybek, nauczycielka z SP 27 w Bielsku-Białej. Wykorzystała w swojej pracy... bloga. Jej blog www.enauczanie.blogspot.com jest jedną ze stron najchętniej odwiedzanych przez uczniów. Oryginalne zadania matematyczne, zagadki, powiązane z codziennością i innymi szkolnymi przedmiotami, przyciągają dzieci i ich rodziców. Dzięki pomysłom nauczycielki – także poszukiwania matematyki nawet pod stopami, na chodniku – trudne zagadnienia stają się okazją do prawdziwych dziecięcych odkryć naukowych.

I tradycja

Jak podkreśla Halina Juraszczyk, każde forum nauczycieli z pasją, to otwieranie drzwi

przyszłości, jak i pielęgnowanie tradycji. Tej była poświęcona prezentacja Marcina Musiała, historyka z andrychowskiego LO im. Marii Skłodowskiej-Curie. Do swoich pasji etnograficznych wciągnął uczniów – razem odkrywają zjawiska Beskidu Małego – jak choćby ewenement w skali światowej – kamienne szalasy pasterzy wołoskich. Uczniowie odnaleźli je, uporządkowali i wkrótce otworzą prowadzący ich śladem szlak górski. Etnografia to niejedyna pasja Marcina Musiała. Inną jest sport – kolarstwo, dyscypliny siłowe i wyprawy górskie. „Kocierskie Harnasie” to nazwa klubu założonego przez historyka. Na wielu regionalnych zawodach w wyciskaniu sztangi to właśnie podopieczni Marcina Musiała świętują największe triumfy.

Gościem forum była także Joanna Piosik z Góry koło Pszczyny, nauczycielka i autorka „Niezbędnika ucznia” – książeczki pokazującej, jak się uczyć. Publikacja powstała w wyniku pracy i konsultacji nauczycielki z jej uczniami.

Efekty swojej pracy, a zarazem pasji zaprezentowali także młodzi śpiewacy operowi podopieczni Barbary Bałdy ze studia „Ad libitum”, które działa w Centrum Wychowania Estetycznego w Bielsku-Białej, i mali kabareciarze, podopieczni Joanny Wojtuś z Prywatnej Szkoły Podstawowej „Smyk”.

Urszula Rogólska



Mali kabareciarze z Prywatnej Szkoły Podstawowej „Smyk” lubią obserwować swoich pedagogów – sparodiowali pracę nauczycieli w dzisiejszej szkole